

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 13 (1034) 30 marca 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Sprawiedliwość

Samuel był sprawiedliwy. To piękna postać Starego Przymierza. Pochodził z kochającego się małżeństwa. Matka umiała się modlić. Dziecko dość szybko opanowało tę trudną, a jakże ważną umiejętność. Przeżył wiele. Prowadził naród wybrany przez długie lata mądrą ręką. Przeżył trudną chwilę namaszczenia Saula na króla i z bliska obserwował jego grzechy. Pod koniec życia otrzymał od Boga jeszcze jedno trudne zadanie. Miał w Betlejem namaścić na króla jednego z synów Jessego. Zazdrosny Saul kontrolował, przez usługujących donosicieli, każdy ruch otoczonego wciąż starożytności i proroka. Trzeba było dobrze zamaskować wizytę w Betlejem, by nie podpaść królowi. Sam Bóg podaje Samuelowi instrukcje, jak się ma zachować, by nie utracić życia.

W Betlejem czeka mądrego Samuela jeszcze jedna lekcja. Oto wiedząc, że ma namaścić syna Jessego, dość szybko wybrał kandydata. Najbardziej spodobał mu się świetnie zbudowany Eliab. Bóg jednak wybrał najmłodszego, którego ojciec nie zamierzał nawet zaprosić na rodzinną ucztę. Dawid, najmłodszy z ośmiu synów Jessego, past owce.

Piękna jest mowa Boga skierowana do Samuela wtedy, gdy ten chciał namaścić Eliaba. „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go. Nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg. Bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”. Sprawiedliwy Samuel mimo wielkiej mądrości i doświadczenia życiowego nie umiał ocenić człowieka z punktu widzenia wartości jego serca. Brał pod uwagę zewnętrzną postawę. Kiedy Bóg wskazał mu Dawida, dostrzegł jedynie, że miał piękne oczy. Serce człowieka w pewnej mierze zdradza swą zawartość w spojrzeniu. Samuel pod koniec życia zrozumiał, że nie należy sądzić człowieka, bo taki sąd i tak będzie daleki od opinii Boga.

Sprawiedliwie osądzić człowieka może jedynie Bóg, znawca jego serca. Nawet wyjątkowe zdolności intelektualne nie świadczą o wartości człowieka. Boga interesuje serce – jego piękno, wrażliwość na dobro, mądrość i stopień miłości.

Szczególne znaczenie w ocenie ludzkiego serca ma jego sprawiedliwość. Chodzi tu o właściwe odniesienie zarówno do Boga, jak i ludzi, o przestrzeganie praw Boga i ludzi, o to, by nigdy nikogo nie skrzywdzić. Wartość sprawiedliwości jest wymierna. Naruszenie praw Boga lub człowieka jest sprawdzalne. W dziedzinie sprawiedliwości łatwo więc można dostrzec każde bezprawie.

Rzecz jasna, że oczy ludzkie nie są w stanie wszystkiego kontrolować, tym bardziej, że można doskonalić różne formy nieuczciwości tak, by przez długi czas nie została ona ujawniona. Bóg jednak widzi wszystko. Jego wzrok spoczywa nie tylko na rękach złodzieja, ale i każdej decyzji podjętej w sercu. On nie potrzebuje żadnych świadków, dowodów, tłumaczeń. On widzi.

Bóg jest samą Sprawiedliwością i w człowieku sprawiedliwym rozpoznaje dokładny obraz Siebie samego. Nagrodą za sprawiedliwość jest przede wszystkim pokój. Serce jest jak lustro. Może być nastawione na zło i w nim odbija się zło. I ten, kto w nie spojrzy przerazi się.

Serce może być jednak nastawione na dobro i wtedy odbija w sobie piękno dobroci. Jeśli jest nastawione na Boga, odbija Jego dobroć i ktokolwiek w nie spojrzy, jest oczarowany jego pięknem.

Okres poprzedzający wspomnienie Męki naszego Zbawiciela, to czas spojrzenia we własne serce. Chodzi jednak o to, by ocenił je sam Bóg. Sami siebie nie oceniamy, lecz ustawmy swe serce tak, by Bóg mógł w nim odnaleźć możliwe bez najmniejszych zniekształceń swój obraz. Niech każdy nasz czyn i nasza myśl świadczą o umiłowaniu przez nas sprawiedliwości.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Sm 16,1b.6-7.10-13a

Psalm: Ps 23,1-6

II czytanie: Ef 5,8-14

Ewangelia: J 9,1-41

Postanowienie poprawy

U siostry Faustyny spotyka się natomiast dość często jej postanowienia związane ze szczegółowym rachunkiem sumienia oraz postanowienia poprawy stanowiące owoce przeżytych rekolekcji.

Gdy podczas rekolekcji rocznych, pod wpływem Bożego światła rozpoznała swoją wadę główną, jaką był „brak prostoty w stosunku z Matką Przełożoną” oraz niedoskonałości w zachowaniu reguły zakonnej, wówczas postanowiła: *Tak będę postępować, jakoby reguła była tylko dla mnie napisana [...] w obcowaniu z przełożoną starać się będę o otwartość i szczerą dziecięcą* (Dz. 274).

W związku ze spowiedzią, gdy w rachunku sumienia rozeznała stan swojej duszy, wtedy postanowiła: *Użyję największych wysiłków, aby się poprawić* (Dz. 226). Następnie zaś szczegółowo skonkretyzowała swoje postanowienia: *Unikać szemrzących siostr, a jeżeli unikać nie można, to przynajmniej milczeć wobec takiej... Nie zważać na względy ludzkie, ale uważać na własne sumienie, jakie nam daje świadectwo, Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci... Unikać pozwoleń domyślnych. Opowiadać się przełożonym w drobnych rzeczach, o ile możliwe szczegółowo; wierność w ćwiczeniach; nie z łatwością biegać po zwolnienie z ćwiczeń; milczeć poza rekreacją; unikać żartów i słów dowcipnych, które prowadzą do rozmieszania innych i przerywania milczenia, cenić niezmiernie najdrobniejsze przepisy; nie dać się pochłonać wirowi pracy; [...] mówić mało z ludźmi – a wiele z Bogiem; unikać poufalskości; [...] unikać głośnego porozumiewania się przy obowiązkach; w cierpieniach zachować spokój i rozwagę; w chwilach ciężkich uciekać się do ran Jezusa – w ranach Jezusa szukać pociechy, ulgi, światła, umocnienia* (Dz. 226).

Innym razem, także w związku z rachunkiem sumienia zapisała postanowienie, że będzie na przyszłość *jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu* i jednocześnie krótko i bardzo trafnie ukazała cel, jaki ma zawsze przyświecać mocnemu postanowieniu poprawy, pisząc: *Jedno – aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe* (Dz. 1343).

Siostra Faustyna podejmowała postanowienia poprawy z zaufaniem w pomoc łaski Bożej przy ich realizacji. Jej postanowienia były mocne. Gdy poznała co się Panu Jezusowi w jej duszy nie podobało, wówczas postanowiła „za wszelką cenę to usunąć” i z pomocą Bożej łaski konsekwentnie tego dokonała. Zrealizowane z samozaparciem własnej woli postanowienia poprawy zaowocowały w jej życiu rozwojem cnót w stopniu heroicznym, co potwierdził proces beatyfikacyjny.

Rachunek sumienia, żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy muszą w czasie poprzedzać rozgrzeszenie. Przez prawdziwe i staranne przygotowanie do spowiedzi już w pewnym stopniu dokonuje się akt pokuty, gdyż wymaga ono od penitenta wysiłku i współpracy z łaską Bożą, a nawet w przypadku żalu doskonałego, gdy nie ma możliwości sakramentalnej spowiedzi, głodzi grzechy i doprowadza do jedności z Bogiem. To przygotowanie musi być zawsze dokonywane wobec Boga, w świetle wiary i z ufnością w miłosierdzie Boże oraz gotowością do pokornego oskarżenia siebie w sakramentalnej spowiedzi (cdn.).

Wasz brat Franciszek

Filmy w Czytelni 7

Pamięć Katynia

„O pewnym brzasku w katyńskim lasku
Strzelali do nas Sowietci”

Jacek Kaczmarski - Ballada katyńska

Było ich ponad 20 tysięcy. Byli to oficerowie Wojska Polskiego, oficerowie Policji, Korpusu Ochrony Pogranicza a także funkcjonariusze państwowi tj. urzędnicy czy nauczyciele, którzy w sierpniu 1939 w obliczu zagrożenia zostali zmobilizowani. Potem walczyli w wojnie obronnej z Niemcami, aż znaleźli się w niewoli po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej, co miało miejsce pamiętnego 17 września. Kilka miesięcy później padł rozkaz o ich zamordowaniu. Dziś już wiemy że było to 5 marca 1940 roku, kiedy to Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ławrientij Beria skierował do Józefa Stalina notatkę, w której napisał, że polscy jeńcy wojenni i więźniowie przetrzymywani w więzieniach „zachodniej Białorusi” i „zachodniej Ukrainy” są **zatwardziałymi i nierokującymi nadziei poprawy wrogami władzy sowieckiej**, i wysunął propozycję ich likwidacji. Propozycja Berii znalazła akceptację całego Biura Politycznego KPZR, więc Beria nie zwlekał i w kwietniu 1940 przystąpił do realizacji planu.

Większość polskich jeńców-oficerów przebywała w trzech obozach specjalnych NKWD, których nazwy budzą dziś w Polaku grozę: Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Pozostali przebywali głównie w więzieniach NKWD, w Kijowie i w Mińsku. „Rozładowywanie” obozów - jak to określono w sowieckiej dokumentacji, rozpoczęło się 3 kwietnia. Odtąd w ciągu kwietnia i w początkach maja 1940 roku zabierano regularnie co kilka dni ok. 300 ludzi, czasem nieco mniej i wywożono na... rozstrzelanie. Takim miejscem, gdzie rozstrzeliwano jeńców z obozu z Kozielska był słynny lasek w Katyniu niedaleko Smoleńska. Choć miejsc, gdzie rozstrzeliwano „polskich wrogów władzy ludowej” było więcej, to właśnie Katyń stał się symbolem zbrodni Sowietów. Tam też zazwyczaj odbywają się główne uroczystości z udziałem władz. Ale myliłby się ktoś myśląc, że Katyń i sowieckie zbrodnie to już historia. Ciągłe jeszcze Rosjanie nie chcą ujawnić wszystkich swoich dokumentów ze swoich archiwów. Ciągłe jeszcze, zwłaszcza w mediach, zdarza im się kłamać i zaprzeczać że ta zbrodnia to ich autorstwo i to pomimo faktu, że władze Rosji dawno już się do tego przyznały. Niezależne badania i prowadzone śledztwa też ciągle napotykać na problemy. Prawda jest niestety ciągle ukrywana i zatajana. Nasuwa się więc oczywiste pytanie - czy da się zbudować pozytywne stosunki z krajem, który ciągle kłamie i zataja prawdę? Pytanie jest retoryczne, a to jak Rosja w sprawie Katynia kręci i kluczy zobaczymy w filmach, które proponujemy.

Zobaczymy kilka dokumentów, w tym historyczny wywiad z Prezesem IPN dr Januszem Kurtyką pt. „**70-tej rocznicy zbrodni katyńskiej**” nakręcony w 2010 roku bezpośrednio przed tragicznym lotem do Katynia w kwietniu 2010 r. Zobaczymy też dokument pt. „**Katyń - ludobójstwo i propaganda**” z 1993 roku oraz bardzo ciekawy film Janusza Mańki, reżysera, który gościł u nas w Ustroniu na pierwszym naszym spotkaniu z filmem. Tytuł filmu „**Prywatne śledztwo majora Zakirowa**”.

Projekcja w sobotę, **5 kwietnia 2014 o godz. 16.⁰⁰**, jak zwykle w Czytelni. Zapraszamy. *Lesław Werpachowski*

Święte góry, święte miejsca - Śladami bł. Jana Pawła II w Egipcie i na Synaju

Motto

„Objawiając się na górze i przekazując swoje Prawo: Bóg objawił człowieka samemu człowiekowi. Synaj wznosi się w samym sercu prawdy o człowieku i o jego przeznaczeniu”.

*Przemówienie podczas liturgii Słowa na górze Synaj 26.02.2000 roku za:
Wielka Encyklopedia Jana Pawła II. Tom XXX St-Ta, Edipresse Polska S.A.
Warszawa, str.17-18*

Inne spojrzenia na Górę Synaj - co o Górze Synaj mówią Żydzi:

Dla Żydów jest to Góra Prawdziwego Boga, Góra Jahwe, Boga ojca swego, Boga Abrahama, Boga Izaaka i Boga Jakuba (Wj 3,6), ale też Góra Bardzo Ważnego dla Nich Wydarzenia

Milczenie Synaju.

„Nikt nie wie na pewno, co stało się na górze Synaj. Niektórzy wyobrażają sobie, że Bóg podyktował całą Torę, słowo w słowo. Inni wierzą, że Dziesięć Przykazań zostało wyrzeźbionych w kamieniu przez palec Boga. Sama Tora zawiera sprzeczne relacje. Niektórzy sądzą, że oprócz Tory Bóg wyszeptał Mojżeszowi również Talmud. Inni utrzymują, że Bóg, ani nie mówił, ani nie pisał, lecz że natchnął Mojżesza. Są nawet tacy, którzy myślą, że Mojżesz to wszystko sobie wyobraził.

Duchowość żydowska toleruje wszystkie te interpretacje i jeszcze więcej. Rzecz tak ważna jak to, w jaki sposób Bóg objawia siebie ludziom i to, co Bóg mówi, z pewnością wzbudza wśród Żydów spory. Jednak, niezależnie od naszej interpretacji, wszyscy Żydzi się zgadzają, że to, co stało się na Górze Synaj, jest bardzo ważnym dla nich wydarzeniem.

Pewnego razu kilku Żydów spierało się w ten sposób. Jeden twierdził, że Bóg dał całą Torę słowo w słowo. Drugi powiedział, że tylko dziesięć zdań, znanych powszechnie jako Dziesięć Przykazań.

Trzeci przypomniał starą legendę z Talmudu (*Makot* 23a-b), która mówi, że Bóg nie dał dziesięciu przykazań, a tylko dwa pierwsze („Jam jest Pan Bóg twój...”) i („Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”). „Ostatecznie – zasugerował – pierwsze dwa są podstawą całego judaizmu. Ktoś kto pamięta, że jest Bóg, który wyzwala ludzi i że nie ma żadnych innych bogów, prawdopodobnie jest religijny”. Czwarta osoba powiedziała, że Bóg wypowiedział tylko pierwsze przy-

kazanie („Jam jest Pan Bóg twój”). Wszyscy czterej zgodzili się, że o ile Bóg dał tylko jedno przykazanie, to pierwsze było najważniejsze: to, że jest Bóg.

„Nie, Bóg nie powiedział nawet tyle! - upierał się piąty człowiek. „Wszystko, co powiedział, to pierwsze słowo pierwszego przykazania: „Ja” (po hebrajsku *anochi*)”. Cała piątka zgodziła się wówczas, że jeśli Bóg wypowiedział tylko jedno słowo to było to *anochi* ponieważ utwierdza ono znaczenie siebie.

Wtedy rabin Mendel Torum z Rymanowa, który przysłuchiwał się temu uważnie, wystąpił i powiedział: „Nawet nie pierwsze słowo; Bóg wypowiedział jedynie pierwszą literę pierwszego słowa, pierwszego przykazania – która w języku hebrajskim jest też pierwszą literą alfabetu, *alef*”.

Jednakże *alef* nie jest całkowicie nieme. *Alef* jest najdelikatniejszym, lecz jednak słyszalnym dźwiękiem, jaki istnieje. To dźwięk, wydawany przez krtań, kiedy zaczyna tworzyć dźwięk. Dlatego *alef* to matka mowy. Otwórz usta i zacznij tworzyć dźwięk. Stop! To jest *alef*. Na Synaju tym, co ludzie potrzebowali usłyszeć, był dźwięk *alef*. Oznaczał on, że Bóg i Żydzi mogą rozmawiać.

Zohar – główny tekst Kabały; żydowskiej tradycji mistycznej – uczy, że *alef*, ów prawie dźwięk pierwszej litery pierwszego słowa pierwszego przykazania, zawiera całą Torę (*Zohar* II, 85b). Lecz nie każdy słyszy delikatny dźwięk *alef*. Ludzie są w stanie usłyszeć tylko to, co są gotowi usłyszeć. Bóg mówi do każdego z nas w indywidualny sposób, biorąc pod uwagę naszą siłę, mądrość i przygotowanie. Według pewnego *midraszu* do Księgi Wyjścia zarówno Mojżesz, jak i jego brat Aaron usłyszeli to samo słowo Boga. Dla Mojżesza oznaczało: „Idź do Egiptu wyzwolić Żydów”. Dla Aarona, który już był w Egipcie, znaczyło: „Idź na pustkowie spotkać się z twoim bratem Mojżeszem; potrzebuje twojej pomocy”.

Midrasz ten opisuje głos Boga jako tak potężny i przerażający, że Bóg łagodzi go, tworząc różne dźwięki dla różnych ludzi. Był nawet specjalny dźwięczny głos przeznaczony dla uszu małych dzieci (*Midrasz Szemot Raba* 5,9). Boskie słowa są wypełnione nieskończonymi znaczeniami. Istnieje tak wiele ich interpretacji, jak wielu jest ludzi mających je usłyszeć (cdn.).

Lawrence Kushner – Duchowość Żydowska, krótkie wprowadzenie dla chrześcijan. Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów w drodze. Poznań 2002. ISBN 83-7033-443-1, str. 41-43.

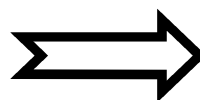
**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

27 kwietnia br. papież Franciszek wyniesie do chwały świętych bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II.

Już niewiele czasu dzieli nas od upragnionego dnia kanonizacji dwóch wielkich Papieży, których pontyfikaty odegrały kluczową rolę w życiu Kościoła i świata na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

W niedzielę, 27 kwietnia br. papież Franciszek wyniesie do chwały świętych bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II.

Uroczystość beatyfikacji bł. Jana XXIII miała miejsce w Roku Wielkiego Jubileuszu – 3 września 2000 r. Do chwały błogosławionych został wtedy wyniesiony także Ojciec Święty Pius IX. W homilii beatyfikacyjnej bł. Jan Paweł II wyraził przekonanie, że wspólna uroczystość beatyfikacyjna obu Papieży nie jest dziełem przypadku: *Plany Boże chciały, aby beatyfikacja połączyła dwu papieży żyjących w odmiennym kontekście dziejowym, których wbrew pozorom łączyło wiele podobieństw na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej. Znanie jest głębokie nabożeństwo, jakie Jan XXIII miał dla Piusa IX, którego beatyfikacji życzył sobie. W czasie rekolekcji w 1959 r. zapisał w swoim dzienniku: „Nie przestaje myśleć o Piusie IX świętej i chwalebnej pamięci, a naśladując go w jego ofiarach chciałbym być godny dokonania jego kanonizacji”.*

Rozważanie modlitewne o pokoju z błogosławionymi: Janem XXIII i Janem Pawłem II

Spokój naszych nerwów, komfort codziennego poczucia **bezpieczeństwa** – wiele znaczą dla człowieka. Dla naszego normalnego, „spokojnego” funkcjonowania. Dla pewności o dziś, o jutro, o po-jutrze dalszych pokoleń. W te oczekiwania wpisuje się pokój na świecie.

Gdy jest: śpimy spokojnie, bez zagrożenia i niepewności. Gdy pokojowi na świecie lub w naszej okolicy coś zagraża: i my czujemy się niepewnie. A gdy pokoju nie ma – gdy wojna, strach, zniewolenie – to tylko ci, którzy to przeżyli potrafią opisać „**nie-pokój**”.

A to przecież tylko spokój ludzkich nerwów i pokój polityczno-militarny. Czyli zaledwie te nasze – ludzkie wymiary pokoju. Jeśli one są nam tak potrzebne, jeśli od nich tak wiele zależy, to o ileż bardziej znaczyć winien dla nas **POKÓJ**, o którym mówił – który przyniósł Jezus!

Błogosławiony Jan Paweł II zauważając to, powiedział: **pokój, przedmiot tyłu oczekiwań i nadziei, jedyny zdolny ukoić sumienie i serce każdego człowieka, jest dostępny tym, którzy pośród życiowych doświadczeń potrafią przyjąć słowo Boże i starają się wytrwale je zachować do końca**¹.

Skąd we mnie ma znaleźć się siła, by wytrwać przy Bożym słowie? Jak się nie poddać, kiedy Bóg zachęca mnie do dobra, do prawdy, do sprawiedliwości, do prawdziwej wolności i prawdziwej miłości? Przecież brak spokoju i nie-pokój na świecie odbierają siły do starania się o wolność, sprawiedliwość, a już na pewno bardzo trudno jest wtedy kochać. Zwłaszcza wroga... Skąd znaleźć w sobie siłę?

A może to nie o „swoją” siłę chodzi? Może to drugi człowiek potrafi się stać źródłem wsparcia? Może tak być! Zauważył to błogosławiony Jan XXIII, kiedy zachęcał do szanowania i pracy na rzecz **dobra wspólnego**. Mówił, iż warto się starać o taki stan rzeczy, gdy ludzie mogą **pełniej i szybciej osiągnąć własną doskonałość**². Współpraca wzajemna ludzi. Ale po co? W jakim kierunku? Dla „doskonałości” samej w sobie? Dla rozwoju „gatunku” ludzkiego? Nie! Dopowiedział Jan XXIII, iż nie wolno chrześcijanom zapominać, że celem nie jest li tylko doskonałość, ale **ZBAWIENIE**³ →

Myślę, że podobne słowa można teraz odnieść do kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II, a także do relacji, która łączyła obydwu Papieży. O tym, kim dla Jana Pawła II był papież Jan XXIII, świadczą jego słowa wypowiedziane w Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 3 czerwca 2001 roku (w tym dniu przypadła 38 rocznica śmierci Jana XXIII): ... *Najcenniejszym darem pozostawionym przez papieża Jana XXIII Ludowi Bożemu jest on sam, to znaczy jego świadectwo świętości.*

Również do niego odnosi się to, co on sam powiedział o świętych, a mianowicie, że każdy z nich jest «arcydziełem łaski Ducha Świętego». Zaś z myślą o męczennikach i papieżach pochowanych w Bazylice św. Piotra, Jan XXIII dodał słowa, których dzisiaj znów słuchamy ze wzruszeniem: «Czasem niewiele pozostaje z relikwii ich ciał, ale zawsze żywa pozostaje tu pamięć o nich i ich modlitwa». «O! święci, święci Pańscy - wołał papież - którzy wszędzie niosą nam radość, otuchę i błogosławieństwo!».

(Z listu bpa ord. Romana Pindla)

Modlitewna rozmowa z Bogiem przed kanonizacją papieży Jana XXIII i Jana Pawła II

Dobry Boże, z każdym dniem coraz bliżej kanonizacji Błogosławionych Papieży. Z każdą godziną życia Kościoła coraz bliżej wzywaniu Jana XXIII i Jana Pawła II jako Świętych.

Daj mi siłę do chwili zastanowienia, Boże, aby w moim życiu ten podwójny znak świętości dla naszych czasów mógł coś znaczyć. Aby ubogacił moją wiarę!

Chryste, Mistrzu i Głowo Kościoła! Dziękuję Ci za tych dwóch Papieży, w których potwierdziłeś nam, ludziom słabej wiary, że Kościół to Twoje Dzieło!

Dziękuję Ci za przykład ich życia – w którym wskazywali na Ciebie! I proszę: daj mi siłę, abym potrafił być dobrym człowiekiem i chrześcijaninem – jak zachęcał Jan XXIII. Bym otwierał drzwi dla Ciebie, Chryste – jak zachęcił mnie do tego mój Święty Rodak, Jan Paweł II.

Bądź uwielbiony, Boże, za wszelkie natchnienia w życiu i misji Świętych Papieży, za ich współpracę z Twoimi darami! I daj mi siłę, abym potrafił dostrzegać, że i ja, dziecko Boże, mam umacniać świętość Kościoła – mimo mojej ludzkiej grzeszności.

Trójjedyny Boże, dodawaj mi zdolności i zapału, abym czuł, że płynę w Piotrowej Łodzi do portu zbawienia! Oddal ode mnie wszelkie wątplenia – kiedy wolę dryfować bez celu niż wiosłować z wysiłkiem, ale do celu.

Pozwól mi, Boże, mądrze korzystać z nauczania Jana XXIII i Jana Pawła II.

Daj mi czuć, że i ja włączam się w budowanie Twojego Kościoła! Niech wstawiennictwo Świętych Papieży wyprasza mi siłę do bycia dobrym dzieckiem Kościoła! Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen!
(ks. Wojciech Pał)

Jakże niesamowicie wpisują się tu słowa Papieża Polaka: *zarówno pokój, jak i przemoc rodzą się w sercu człowieka, nad którym władzę ma jedynie Bóg. Świadomi tego, ludzie wierzący od zawsze stosują przeciwko poważnym zagrożeniom broń postu i modlitwy, którym towarzyszą konkretne uczynki miłosierdzia.*

Kacik poetycki

Rozmyślania Wielkopostne

Podążam za Nim drogą krzyżową
bo tam Go spotkam wiem to na pewno
On mi otworzy serce i oczy
bym przejrzał zmienić życia codzienność

A kiedy pokora przyjdzie z odsieczą
zrozumiem jak wielka jest moja wina
czy będę zdolny pojąć umysłem
ogromu cierpień Bożego Syna

Jak celnik uderzę się mocno w piersi
poproszę Zbawcę o wybaczenie
On mnie oczyści od zła wszelkiego
by nie ciążyły grzechu kamienie.

Regina Sobik ze str. www.jankowice.rybnik.pl

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał w Adhortacji Apostolskiej EVANGELII GAUDIUM (113):

"Chciałbym powiedzieć tym, którzy czują się daleko od Boga i od Kościoła, którzy się lękają i są obojętni: Pan wzywa również ciebie, byś stanowił część Jego ludu, i czyni to z wielkim szacunkiem i miłością!"

IV Niedziela Wielkiego Postu jest zwana niedzielą radości - Laetare - od pierwszych słów antyfony na wejście - introitu:

Laetare, Ierusalem, et conventum facite omnes qui diligitis eam: gaudete cum laetitia, qui in tristitia fuistis: ut exsultetis et satieminis ab uberioribus consolationis vestrae.

Laetatus sum in his quae dicta sunt mihi: in domum Domini ibimus.

Wesel się, Jeruzalem! A wszyscy, którzy ją miłujecie, śpieszcie tu gromadnie. Cieszcie się i weselcie, którzyście się smucili, radujcie się i nasyćcie się z piersi pociechy waszej.

Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pańskiego.

Kościół, Nowe Jeruzalem, cieszy się z obfitości dóbr nadprzyrodzonych, łask płynących z Chrztu i Eucharystii, którymi obdarza swe dzieci. W tradycji rzymskiej jest to "niedziela róż", ponieważ w tym dniu obdarowywano się pierwszymi kwiatami zakwitających róż, a Ojciec św. poświęcał złotą różę, którą ofiarowywał osobie zasłużonej dla Kościoła. Stąd w liturgii różowy kolor szat. Można go używać jedynie dwa razy w roku liturgicznym - dzisiaj oraz w III Niedzielę Adwentu, zwaną niedzielą Gaudete.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Przychodzi mały Jaś do szkoły. Ma całą opuchniętą i czerwona twarz, pani się pyta:

- Co się stało Jasiu?
- Ooossss...
- No co się stało?
- Oooooosssssaaaaa...
- Co osa? Ugryzła cię?
- Nie, tato ją łopatą zabił!

Z życia parafii

• Intencją niedzielnej Eucharystii o godz. 10³⁰ była modlitwa za s. Karolinę z okazji urodzin, które wypadły w sobotę.

Jako, że jest to Msza św. nazwana „dziecięcą”, śpiewała schola, dzieci czytały, także kazanie ks. prob. Antoni Sapota kierował głównie do nich.

Na zakończenie zostało odśpiewane dziękczynne „Te Deum...” za dar życia s. Karoliny, za Jej posługę wśród nas. W imieniu obecnych Proboszcz złożył Siostrze życzenia a potem na dziedzińcu gratulowały dzieci oraz dorośli. Nie obyło się też bez tradycyjnego „Sto lat”. Wszystkie dzieci zostały obdarowane przez Siostrę czekoladkami.

• We wtorek intencją wieczornej Eucharystii była modlitwa za ks. Wojciecha z okazji jego 33 urodzin. Sprawowali ją nasi trzej kapłani. Jako, że w tym dniu przeżyaliśmy uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzonego jako Dzień Świętości Życia, była możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Wiele osób to uczyniło - stojąc u stopni ołtarza złożyli przyrzeczenie.

Na zakończenie Mszy św. ks. Wojciechowi złożyli życzenia ministranci, natomiast w imieniu Parafian zrobił to Ksiądz Proboszcz.

• W środę swoje spotkanie miał Apostolat Maryjny, a na sobotę wieczór zostały zaproszone osoby wybierające się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

• W kościele na każdej ławce leżą cztery śpiewniki, aby łatwiej było z nich korzystać numery pieśni ukazują się na wyświetlaczach umieszczonych przy bocznych ołtarzach. Jest przy tym prośba, aby tych książeczek nie zabierać do domu!

UWAGA!

Zapraszamy wszystkich członków Żywego Różańca i modlących się na różańcu na nabożeństwo Drogi Krzyżowej w najbliższy piątek o godz. 17⁰⁰.

Pójdziemy Drogą Krzyżową niosąc krzyż i prowadząc rozważania.

W imieniu zelatorów Żywego Różańca Łucja Chołuj

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego.

Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Dopisując „epitafium” można stać się jednym z fundatorów Epitafium Smoleńskiego.

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
*
* Michał Kamiński *
* Wacława Domagała *
* Halina Krzempek *
* Andrzej Szewczyk *
* Anna Malec *
* Henryk Banszel *
* Zenon Żurek *
* Beata Kostka *
*
* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego *
* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. *
* Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata. *

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Adam i Arek byli braćmi. Adam był starszy, Arek młodszy. Od śmierci mamy mieszkali sami z tatą w domu, w którym znajdował się na dole mały sklep, gdzie tata, razem ze swoim pracownikiem, sprzedawał i naprawiał rowery. Pewnego wieczoru Adam zobaczył, jak Arek pakuje do dużego plecaka mnóstwo swoich ubrań.

– Zwariowałaś?! – zawołał Adam – Co to ma znaczyć? Co chcesz zrobić?!

Arek był bardzo zdenerwowany, że brat go zaczepia i zawołał – Odczep się! Co cię to obchodzi! – wołał nie przerywając pakowania.

– Co się dzieje? – chciał wiedzieć Adam i na siłę wcisnął Arka w niski fotel. – Przecież dobrze wiesz, że nie zajdziesz daleko.

Przez pewien czas Arek nic nie mówił, tylko patrzył przed siebie. Potem zaczął mówić powoli, nie patrząc na brata – Tata już mnie nie kocha, ponieważ nie pomagam mu w sklepie tak dużo, jak ty. Ale nie mam na to ochoty, a poza tym jestem taki niezręczny. Wiesz, że ten sklep mnie nie interesuje. Wolę muzykę...

Adam spojrzał na brata i zapytał – Czy tata kiedykolwiek krytykował cię z tego powodu?

– Nie, nigdy mnie nie krytykował – odpowiedział Arek. Ale mnie wystarczą jego milczące, pełne wyrzutów spojrzenia.

- Mylisz się – zapewniał go Adam. To nie są spojrzenia pełne wyrzutu. On tylko czasem się martwi, ponieważ myśli, że tobie bardziej niż mnie brakuje mamy

– Ach, co za bzdury! – zawołał Arek – przecież nie jestem maminsynkiem. Ty po prostu bardziej odpowiadasz jego wyobrażeniom i dlatego bardziej cię kocha. Mnie też nie zawsze jest łatwo. Ale czuję, że tata potrzebuje mojej pomocy, a poza tym nie mam tak wielu przyjaciół, jak ty.

Kilka dni po rozmowie Arek przyszedł ze szkoły do sklepu. Tata właśnie był zajęty rozpakowywaniem i montowaniem nowego roweru.

– Pozwól mi go wypróbować, tato...Dwadzieścia jeden przerzutek, leciutki, super! – powiedział, patrząc z podziwem na rower.

– Oczywiście – odpowiedział tato – przecież wszystko, co się tu znajduje, należy tak samo do was, jak do mnie.

Arek wskoczył na rower i popędził. Najpierw wszystko było w porządku. Pojechał do swoich przyjaciół, do dziewczyn i przechwalał się rowerem. Ale o zmięczeniu musiał jechać chyba zbyt szybko. Nagle znalazł się na ziemi, tuż obok niego zniszczony rower, który nadawał się już tylko do wyrzucenia. Najechał w ciemnościach na samochód, którego nie było dobrze widać i nie mógł już wyhamować. Tylko cudem jemu samemu nic się nie stało. Kiedy zbliżał się do domu razem z policjantem i powyginanym rowerem, który raczej

niósł niż pchał, przez głowę przelatywały mu różne myśli, w jaki sposób musi wyjaśnić to tacie, aby go nie... Ach, nawet nie chciał sobie tego wyobrazić! Przygotowywał sobie wymówki i wyjaśnienia... i znowu z nich rezygnował, ponieważ myślał, że i tak nie przekonają taty. W końcu pomyślał, że zrobiłem – po prostu przeproszę tatę, on mi wybaczy i mnie zrozumie. Był jeszcze dość daleko od domu, gdy zobaczył tatę, który wyszedł mu naprzeciw. Jego serce biło jak oszalałe. Teraz tato był już bardzo blisko. Arek cały czas szukał słów, w końcu się rozpląkał i powiedział – Tato, wybac mi...

Tato wziął go w ramiona i mocno przytulił – Ach, Arek, mój synu, tak bardzo się cieszę, że jesteś cały i zdrow.

Zrozumiał Arek jak bardzo tato go kocha. *Giustina*

SŁOWNIK LITURGICZNY

Liturgia godzin - (czyli tzw. brewiarz)

W myśl zalecenia Pana Jezusa, iż należy o każdej porze czuć i modlić się, aby być gotowym na Jego przyście (Łk 21,36), wspólnota wiernych od najdawniejszych czasów zbierała się regularnie każdego rana i wieczoru na czytanie tekstów Pisma Świętego, śpiew psalmów i modlitwę. Tak powstały jutrznia i nieszpory jako punkty ramowe liturgii godzin. Do tego doszły nocne zgromadzenia modlitewne przed wielkimi świętami, podobne do Wigilii Paschalnej. We wspólnotach klasztornych rozwinęła się stąd regularna modlitwa nocna, wspólna modlitwa o trzech publicznie ogłaszanych godzinach dnia, oraz modlitwa przed pójściem na spoczynek. Dały one początek dzisiejszej godzinie czytań, modlitwie w ciągu dnia i modlitwie na zakończenie dnia. W średniowieczu liturgia godzin była przez wspólnoty parafialne coraz bardziej zaniedbywana i odprawiali ją tylko zastępczo duchowni (co stało się ich kanonicznym obowiązkiem). Dzisiaj zwyczaj modlitwy liturgią godzin odżywa szczególnie w ruchach i różnego rodzaju grupach modlitewnych.

Liturgia Słowa

Obrzędy liturgiczne, których centrum stanowi głoszenie słowa Bożego, sprawowane jako obrzęd samodzielny albo jako część składowa Eucharystii lub przy udzielaniu innych sakramentów. Nie polega jedynie na odczytaniu fragmentów Pisma Świętego, lecz na przyjęciu ich w wierze, odnowieniu Przymierza (Wj 24,7). Tak więc liturgia słowa obejmuje trzy części: czytanie biblijne i rozważanie w ciszy usłyszanych słów, objaśnianie przeczytanych tekstów i śpiew psalmów, a wreszcie modlitwę po czytaniach, którą z zasady wypowiadają w postaci litanijnej zgromadzeni wierni, a potem ujmuje ją w końcową formułę przewodniczący liturgii.

Lucernarium

Uroczyste zapalenie świec na rozpoczęcie wieczornej liturgii. W wielu obrządkach każdorazowo na rozpoczęcie nieszporów, w obrządku rzymskim tylko na rozpoczęcie Wigilii Paschalnej, ale za to w formie szczególnie uroczystej, obejmującej rozpalenie i poświęcenie ognia, pozdrowienie (Lumen Christi – Światło Chrystusa) i przekazanie światła oraz hymn sławiący światło.

Za: liturgia.wiara.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl